

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 17 ROK 2

Warszawa, niedziela 3 maja 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa
opłacona wczeltem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



Podczas defilady wojskowej w Madrycie ko musielł zrućlił bombę przed trybuną Prezydenta Republiki. Na zdjęciu widzimy sławne awedrony defilującej kawalerji w chwili po wybuchu.



Abiyehijski następca tronu, którego popierają Włosi przybył już do Addis-Abeby celem objęcia rządów po ustąpieniu negusa



Wielotysięczne tłumy manifestowały na cześć króla Wiktoro Emanuela, który przybył do Medjolanu.



Z Neapolu wyjechało pięć tysięcy żołnierzy na front włoski w Afryce



Foad I, król Egiptu, zmarł



Na ulicach Warszawy pojawiły się wozy ciężarowe na gumowych kołach. Przyczyni się to, przynajmniej częściowo, do zmniejszenia hałasu ulicznego.

POCHODY ŻYDOWSKIE

Przyzwyczajenie jest drugą naturą; to też to, do czego przyzwyczailiśmy się, wydaje się nam rzeczą całkiem naturalną.

Oddawna przyzwyczailiśmy się już do tego, że żydowskie organizacje o charakterze półkomunistycznym mają możność urzędowania w pewne dni — np. w dniu pierwszym maja — uroczystych pochodów przez ulice polskich miast. Nikogo więc w Polsce nie dziwiło, że pochody takie odbędą się na pierwszym maja również i w roku bieżącym. Ze np. w Warszawie, stolicy państwa, pochodów takich odbędzie się aż pięć. Organizacje żydowskie „Bund”, „Poale-Sjon prawica”, „Poale-Sjon lewica”, „Poale-Sjon aktywiści”, oraz „NSPP” utworzą samodzielne kolumny, marszerujące innymi ulicami.

Zobaczymy więc na ulicach Warszawy czwarte zespoły żydowskich organizacji, które są niewątpliwie silnie przysycone wpływami komunistycznymi, których nawet urzędowe oblicze różni się od stuprocentowego komunizmu jedynie bardzo subtelnie: jak wiadomo bowiem, organizacje te mają nie tylko bięgunowo przeciwne poglądy na różne sprawy żydowskie (pożytkowy, lub negatywny stosunek do Palestyny, taktyka na gruncie państwowym i t. p.) — doprawdy jednak trudnoby było wykazać istotne różnice między nimi wszystkimi, oraz między nimi a komunizmem — w poglądach i taktyce na gruncie polskim i w odniesieniu do spraw polskich.

Pochody te będą stanowić jawny i

urzędowo uznawany pokaz siły tych żydowskich, z pewnością nie mających wobec państwa polskiego całkiem czystego sumienia organizacji. W pochodach tych weźmie niewątpliwie również udział instytucja „oddziałów porządkowych”, oddawna mających w Polsce w dniu 1-ym maja uznane prawo obywatelstwa i przywłaszczająca sobie w czasie pochodów coś w rodzaju funkcji policyjnych. Ulice: Dzika (przepraszam: Zamenhofa), Gęsia, Nalewki i t. p., już i w dni powszednie nie mające zbyt polskiego oblicza, wyglądać będą w okresie pochodów tak, że gdyby nie nieliczne mundury polskiej policji, oraz polskie (częściowo) napisy na szyldach sklepowych, trudnoby było uwierzyć, iż są to wielkomięskie, śródmiejskie

ulice w stolicy zgoła nie żydowskiego państwa.

Skierowanie pochodów żydowskiego radykalizmu w ulice warszawskiego „ghetta” jest już dużym krokiem naprzód w porównaniu do stanu choćby w zeszłym roku, gdy bojówki żydowskiego „Bundu” (trzeba było widzieć karne zastępy tych młodych postaci w skórzanych kurtkach, jakże przypominających postacie komisarzy i „czekistów” sowieckich!), maszerowały poprzez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Marszałkowska.

Usunięcie żydowskich pochodów z polskich dzielnic miasta, jest już wielkim postępem, ale niepodobna zapomnieć, że ulice Dzika (przepraszam: Zamenhofa), Gęsia, Nalewki

i t. p., też leżą w Polsce, też leżą w śródmieściu polskiej stolicy.

Defilady zorganizowanej siły fizycznej obconarodowego radykalizmu niekompetnie byłoby na miejscu nawet w państwie, rządzącym się zasadniczo skrajnym liberalizmem. Defilady te budzić muszą, tem większe zdziwienie w państwie, w którym „narodowość panująca” nie na wszystkie rodzaje manifestacji może sobie pozwolić, w którym np. od dawna nie było ani wielkich pochodów, ani wielkich wieców pod gołym niebem narodowców.

Spoleczeństwo polskie ma nadzieję, że żydowskie pochody już nigdy nie wrócą do śródmieścia stolicy, że się zamkną w dzielnicach żydowskich i że tam z roku na rok topnieć będą organizacyjnie i liczebno, aż się staną „zerem”.

Front Ludowy we Francji

Jeden z publikujących francuskich stwierdza „zdmieniacz obłąkaność wyborców wobec wszelkich problemów” jako cechę znamiennej, obecnej kampanii wyborczej we Francji. Między tymi problemami — zagrożeniami, ustrojowymi, finansowymi i t. d. — a wyborcami niema prawie żadnego związku. Wyborca ustosunkowuje się do kandydata jedynie w placzyźnie — że się tak wyrażymy — światopoglądowej oraz w plaszczyźnie sentymentów osobistych.

„Światopogląd” a raczej — jak Francuzi mówią — état d'esprit — czyni Francuza zwolennikiem albo prawicy, albo lewicy. Te dwa miły działają od czasów Wielkiej Rewolucji na masę wyborców z niezachwianą siłą. Całe Poludnie Francji jest tradycyjnie lewicowe, radykalne i socjalistyczne. Najpłynniejszymi dziełami niektem jest tam radykalny „Dépeche de Toulouse”, własność rodziny arcybiskupa, premiera Sarrauta¹. Drobnymi właścicielami winnic w Narbonne wzbierają od lat przywódcy socjalizmu Leona Bluma choć są przeciwnikami kolektywizacji. Działa na nich poparcie mił lewicowych. Paryż jest odwrotnie — „prawicowym” i coraz bardziej nacjonalistycznym ale przeciwnieci twórcy „czerny pas”, oparowany przez komunistów. Departamenty wschodnie, bliższe granicy niemieckiej, głoszą więcej narodowo niż centralne. Geografia polityczna Francji jest od lat ustalona. Zachodzą w niej przy wyborach tylko nieznaczne zmiany ale one nie doprowadziły do zwycięstwa prawicy, lub lewicy.

Dzisiaj, podobnie jak w 1924 i 1932, wiatr wieje w żagle lewicy. Przeciwny wyborca francuski, cierpiący spowodu kryzysu, braku turystów, taniości pszenicy i wina, doświadczył wzrostem podatków, za wszelką cenę powiększającą czyni „prawicę”, symbolizującą w jego oczach, wódcę warstwy zamożniejszej. Nic to, że w rządzie p. Laval'a zasiadali także radykali, z p. Herriotem na czele, podobnie zreszta, jak w poprzednich rządach: Flaminia i Doumergue'a. Herriot i radykali nie ponoszą za o-

becne braki żadnej winy, bo oni są z „lewicy”.

Kozłem ofiarnym jest „Zażyta” Laval i jego prawica. Rzucano głupie, demagogiczne baszo, iż Francja rządzi 200 rodzin kapitałowych i że te „dyktaturę nowoczesnego feudalizmu” trzeba obalić. Kandydat lewicowy oczywiście przysięga, że z tymi feudalami będzie walczył — że olibrze im przewyższającym Bank Francuski, który zostanie upaństwowiony, przemyśły wojenny, wpływ na wielką prasę i t. p. Nic z tego po wyborach nie będzie, gdyż jeśli gdzie, to właśnie we Francji panuje kult własności. Ale umysłowość przeciętnej Francuza tak już została urobiona. We reakcje niezawodną sympatią na piękne i dziewczęce baszo o równości, sprawiedliwości, wolności, pokoiu, humanitaryzmie. Żadne rozczarowanie nie zdołało dotąd wpływu tych hasel osłabić. W tem leży siła lewicy.

Obecnie hasła te podawane są wyborcom w sposób antylaszytowski. Antykrakusizm przestał być modnym — trzeba stwierdzić, że nawykły do ustroju posłańczego (bo szerokie swobody posiadacza Francja już w epoce burbońskiej), obywatel francuski przyjmuje z obruzeniem myśl, iżby Francją można rządzić dyktatorsko. Ten jego wstręt wyżyskuje w sposób niesumiennej aglacja Frontu Ludowego. Przywódco Frontu wzięli dobrze — że poza małym grupami „franiistów” — „Solidarności Francuskiej” żadne stronnictwo francuskie i żadna z wielkich iłł narodowych nie dąży do laszytowski dyktatury we Francji. Pn. prawicowa Federacja Republikańska p. Ludwika Marin'a ogranicza się do żądania takich załedwie przemian ustrojowych, jak prawo przysiędca rozwiązywania Izby, proporcjonalność wyborów, równość kobiet. Niewiele dalej (ferendum) idzie p. Tardieu, szef prawnego centrum, który zreszta obecnie demonstracyjnie nie kandyduje. „Krzyste Ogniste” mają program metny, zdaje się, że widzący jednak

chętnie znieśnienie odpowiedzialności rządu przed parlamentem. Ale i „Krzyste Ogniste” nie wystawiają własnych kandydatów, zapowiadają jedynie udzielenie swej pomocy kandydatom patriotycznym i uczciwym, bez względu na ich zabarwienie partyjne.

Zreszta i niesumienne aglacja wznawia w wyborze, że ma radować Francję przedświatło. Tworzy dla wyznaczona platforma wyborcza dla kandydatów radykalno - socjalistyczno - komunistycznych. Jakież inne hasło mogłoby połączyć drobniomszczańskich radykałów z komunistami, jeśli nie hasło obrony własności przed groźnym zamachem laszytów? W drugiem, ścisłszym głosowaniu, dnia 3 maja cała lewica, głosować będzie solidarnie na tego że swych kandydatów, który 26 kwietnia uzyskał największą ilość głosów. Komunisti zdobyli głosy radykałów, a radykali głosy komunistów. Byle „uratować” republikę przed ainstytucyjami laszytów! Nic to, że po wyborach komunistami ta rozciąć się odrzuć z braku

pozytywnego programu. Chodzi o zdobycie większości lewicowej w Izbie.

Cele tego manewru są jasne. Moskiewskie załęzy ogromnie na tem, by nowa Izba Deputowanych miała wicł'szość za pakiet francusko - sowieckim. Lewica więc komunistom francuskim stworzyć z reszłą lewicy Front Ludowy, któryby uniemożliwił w przyszłości politykę Laval'a. We Francji tym komunisti są elementem antyjarmy i bojowym. Oni też conajmniej potrójną dwoj dotychczasowy stan posiadania w Izbie (10 posłów). Swą solidarność w wyborach ścisłszych przedświatło się zdobyć około 350 miejsc — na 618 — w nowym Izbie.

Prawica idzie do wyborów robitka, jak zwykłe. Ponadto bez wielkiego przywódcy. Wybory kandydatów ułatwiają inflację kandydatów lokalnych. Taki np. Kerillis, rad. polityczny „Echo de Paris”, niestrudzony szef propagandy stronnictwa prawicowych, ma przeciw sobie w Neully

siedmiu kontrkandydatów... także prawicowych! Jednak ostatnie wydarzenia nieco polepszyły szanse prawicy. Okupacja wojskowa Niemcami przez Niemcy i niepowodzenie akcji protestacyjnej rządu lewicowego Sarrauta, bankructwo Ligi Narodów, wreszcie fakt, że Sarraut musiał kontynuować filowolską politykę Laval'a, tak namiętnie przez Front Ludowy zwalczana, — to wszystko zrehabilitowało politykę zagraniczną prawicy. Doświł to takiego paradoksu, że powiewa występuje obecnie bardziej pokojowo, niż pacyfistycznie z zasady lewicy. Hasło: „zwycięstwo lewicy oznacza pokój”, które dominovalo w wyborach r. 1932, poszło do lamusa.

Ponadto wydarzenia w Hiszpanji otrzeźwiły już wiele głów, zbytno palących się do kolaboracji z komunistami.

Jednak w wyborach niedzielnych zwycięstwo Frontu Ludowego wydaje się nieupatpliwie. Nie będzie ono już tylko tak wielkiem, by osmieliło marksistów do próby przewrotu. (m)

Hiszpanja stacza się w przepaść

Wielki wizyta

Całe społeczeństwo polskie wita w wielkiem zadowoleniu wizytę premiera belgijskiego, p. van Zeeland'a w Warszawie.

Belgia oddawna cieszy się w Polsce serdeczną sympatią. Obok Francji, jest ona drugim krajem na zachodzie, z którym łączą nas nie tylko wspólne brzoźniejszeństwa i wspomnienia historycznej przeszłości, ale i żywe uczucie braterstwa duchowego oraz cywilizacyjnej wspólnoty.

Stosunki Polski z Belgią datują się nie od dziś. Nasza rewolucja listopadowa zwiłzała się nierozdzielnie z belgijską walką o niepodległość i przyczyniła się w pewnej mierze do zwycięskiego zakończenia tej walki. To też po upadku powstania listopadowego szereg oficerów polskich, z wodzem naczelnym, gen. Skrzyniecym, znalazło się w armji belgijskiej, a obok nich powstała w Belgji liczna emigracja polityczna z Lelewalem na czele.

Od tej chwili, stosunki nasze z Belgią trwają niestannie. W okresie niewoli liczące zastępy naszej młodzieży kształciły się w wyższych zakładach naukowych Belgji, ciesząc się tam zarówno zupełną swobodą polityczną, jak i sympatią ze strony miejscowego społeczeństwa. Obok młodzieży pojawiło się z czasem w Belgji nowe wychodźstwo polskie, wychodźstwo robotnicze, które skupia obecnie w belgijskich okręgach górniczych przeszło 20 tysięcy Polaków.

Obudowane państwo polskie zawarło z Belgią szereg umów i układów, regulujących nasze wzajemne stosunki i przyczyniających się skutecznie do coraz większego zacieśnienia się naszej przyjaźni.

Belgijski premier i minister spraw zagranicznych, którego gościemy w Warszawie, należy do liczby młodych polityków swojej krajowej.

Powołany przez króla Leopolda III do steru rządu w okresie bardzo trudnym, kiedy załamywały się finansy

państwa i nastąpiła dewaluacja franka, czterdziestoletni premier dobrze wywiązał się ze swojej misji. Stworzył on w końcu marca 1935 r. rząd jednocy rządowej, w skład którego weszli przedstawiciele trzech głównych stronnictw kraju: katolickiego, liberalnego i socjalistycznego. Nie jest to jednak gabinet w stylu klasycznego parlamentaryzmu. Zasiadają w nim wprawdzie przywódcy stronnictw parlamentarnych, ale istotnie kierowniczo sprawami znajduje się w rękę premiera i jego najbliższych przyjaciół, którzy, podobnie jak p. van Zeeland, nie należą do parlamentu.

Premier van Zeeland bowiem nie jest politykiem parlamentarnym. Do chwili objęcia stanowiska szefa rządu, był on wiceprezektorem Banku Narodowego i znany był jako zdolny i dzielny finansista.

Rządowa działalność premiera rozpoczęła się od uzyskania od parlamentu szerokiego pełnomocnictw do walki z kryzysem. Parlament ustąpił się w ciele, pozostawiając rządowi zupełną swobodę w wyborze środków, zmierzających do opanowania krytycznej sytuacji. Środki te, podobnie jak energia szefa rządu, okazały się niezawodne. Fundusze państwa zostały obudowane, a liczba bezrobotnych, która w chwili obejmowania przez p. van Zeeland'a premierostwa osiągnęła 273.000, po roku je rządu spadła do 163.000. Dodatkne wyniki polityki rządu były tak oczywiste i tak przekonujące, że parlament, wysłuchawszy przed paru tygodniami obszernego sprawozdania premiera, niemal jednogłośnie uchwalił pełnomocnictwa.

Premier van Zeeland nie ogranicza się w swojej polityce do reformy gospodarczej i finansowej. Po tej ukończeniu, zamiera on przystąpić do dalszych głębszych reform, przede wszystkim do reformy konstytucyjnej. Jest to w związku ze zmianami, jakie zachodzą w kraju.

W Belgji budzi się siły ruch na-

jonalistyczny. Obok głosił już rządy „Rex”, nurtuje on w szerokiej kołach społeczeństwa, w szczególności wśród młodych jego roczników. Pod wpływem tego ruchu, nastroje w Belgji widocznie się zmieniają i zbliża się czas głębszych przeobrażeń w tej sferze politycznej. Stare partie belgijskie, sięgające swoimi tradycjami w bardzo odległą przeszłość, coraz mniej odpowiadają potrzebom kraju i nowej psychice społeczeństwa, które coraz silniej przyklepane jest przez prąd nacjonalistyczny.

Premier van Zeeland jest jednocześnie ministrem spraw zagranicznych. Prowadzona przez niego polityka zewnętrzna Belgji, nosi na sobie do pewnego stopnia piętno tego roku. Wyraża się on w dążeniu do większej samodzielności polityki belgijskiej i do mniej skrupulatnego przestrzegania zasady zupełnej neutralności. Nadaje to jego polityce większą elastyczność i otwiera przed nią szersze możliwości. Wychodząc z tych założeń, premier van Zeeland potrafił w krytycznej chwili załapania się systemu lokarneskiego wydatnie niezależną i odrębną pozycję Belgji oraz odegrać do pewnego stopnia, rolę mediatora pomiędzy Francją i Anglią.

Prowadzący ruchliwą akcję dyplomatyczną, rząd p. van Zeeland'a przywiązuje w całości do swojej polityki wielką wagę przedewszystkiem do sprawy obrony granic. Ta ważna sprawa nie jest też zaniedbywana i rząd pod względem tego może się poszczycić niebywałymi wynikami.

Polityka premiera van Zeeland'a cieszy się w Belgji powszechnem zrozumieniem i uznaniem. Takim samym uznaniem cieszy się i osoba tego męża stanu. Z tem większą, przeto, sympatią witamy go u siebie, w murach naszej stolicy, który wraz z całym krajem zawsze żywiła dla bohaterkiej Belgji — najlepsze uczucia.

bowiem z programem wielkiej reformy, pozował na przyjaciela robotników, apolował do dymy narodowej Hiszpanji. Spodziewano się, że stał się dla Hiszpanji Mussolinim, którego w zewnętrznych występach nasładował.

Nadzieje straszliwie zawiodły. Poza uspokojeniem Marokka, które zreszta było głównym dziełem Francji, dyktatura dała same miumy. Dyktator był dobitnym mówcą, ale nie realizatorem. Zostawił, po sobie dług, spadek waluty, korupcję w swym obzbie, a przedewszystkiem dezorganizację polityczną kraju. Dawne partie hiszpańskie zostały zniszczone. Ale gdy Mussolini na miejsce starcy i stronnictwo zbudował wspaniały ruch narodowy, to Rivera stworzył tylko coś w rodzaju nasłego BB, organizację, złożoną z beneficjalów reżimu i z płatnych sekretarzy. Przez siedem lat dyktatura weglowała bez planu, bez ideologii, w chmurze szumnych frazesów i emerycznych gestów. Gdy zeszła z pola i gdy wrócić w ślad za nią upadła monarchia, znalazła się Hiszpanja w pełnym chaosie politycznym, pogłębiłszy jeszcze niewesołą sytuację gospodarczą. Dawne partie zniknęły. Kraj rzucił się w ramiona radykalizmu. Te więc siedem lat straconych dla odnowienia Hiszpanji — mższca się na niej pięcioletni już dzisiaj okresem wstrząsów i walk wewnętrznych.

Rozpoczął z zmknał ten okres p. Alcal'a, emeryczny dyktator minister Alfonsa XIII, zniechęcony do króla za dyktaturę Rivery (podobnie jak niechęcili się inni wybitni politycy, pp. Alba, Maura, Romanones), postanowił wkwiećnir. 1931 odegrać rolę hiszpańskiego Thiersa. Sądził, że uda mu się utrzymać centrowy charakter drugiej republiki hiszpańskiej. Rozwinął więc konstytuante, gdy ta w swym antykatolickim i agrarnym ustawodawstwie szła zbytnio na lewo, ale w styczniu b. r. rozwiązał także Kortezy, gdy te chciały mu narzucić rządy prawicowo - katolickiego Gil Robles'a. [P. Zamorra też — nie trzeba chyba dodawać — masonem]. Ale republika demokratyczna nie zmaza jak wskazywał przykaz Thiersa, Mac Mahona, a przez Zamorę i interwencyjny osobisty Prezydenta. Thiers'a obalili konserwatyści księcia Broglie, Mac Mahona demokraci Gambelty, a Zamorę Front Ludowy, zwycięzki w wyborach 16 lutego.

Nowy okres republiki inauguruje lewicowy radykał Azana, szef rządu z łaski socjalistów i komunistów, którzy głoszą nad dotąd w Korcicach. Azana pragnie — jak niedługo Gambelty we Francji — weniłbi lewicowej, nasodkistycznej, antyklerykalnej. Ale jego sojusznicy z Frontu Ludowego, którym przywozi d. Caballero, traktują rząd Azana tylko jako przejście do rządu sowieckiego.

„Rząd ten — oświadcza Caballero — jest ostatnią szansą zbawienia kla-

sy kapitalistycznej. Jeśli ta próba nie powiedzie się, a nie powiedzie się napewno, proletariarż wieźnie władzę, a jego dyktatura zapoczątkuje prawdziwą demokrację”. P. Azana ma — według planu marksistów — zrobić wódcę proletariatu, „oczyszczyć” wojsko, gwardję cywilną (policję) i administrację z elementów patriotycznych i utawo organizację obozu rewolucyjnego, poczem zniszczenie obalony. I p. Azana plan ten wierząc „choć rapem nie mieżmy u siebie” wykonać. Rozwiązawszy finansową „falangę Hiszpanji” młodego Primo de Rivery i uwziął przeszło tysiąc jej członków, udzielił dymisji „podejrzany” oficerom i urzędnikom, toteż ujęcie zabieranie obszarów dworskich przez chłopów, nie występuje energicznie przeciw nieuczynym lewi strakom, przeciw nadpłatom komunistów, przeciw paleniu kościołów (dotąd spalono ich 78) i katolickich redakcyj. W kraju szerzy się anarchizm. Ludzie zamożni uciekają.

P. Caballero zaś przygotowanie metodycznej przewrót. Zjednoczył socjalistyczne i komunistyczne zawoody i proponuje obecnie także anarchizacyjno - syndykalistycznej Konfederacji Pracy, bardzo w Hiszpanji silnej, akces do frontu rewolucyjnego. Na ulicach Madrytu patroluje milicja socjalistyczna. Czerwona Armia zdmuchuje terrorystyczną ludność. Czytamy też, że Konfederacja Pracy zainstalowała się w pałacu madryckim jakiegoś markiza. Przypomina się zajęcie przez Lenina pałacyku Krzysztuskiej w Piotrogradzie.

„Jak w Rosji, tak i w Hiszpanji gra duła rolę hasło: ziemia dla chłopów. Dyktatura nie przeprowadziła rozdanej reformy agrarnej. Obok bezrolnej ludności istnieją dziś w Hiszpanji olbrzymie latifundia. Chłop w wielu wypadkach przyłączy się może do rewolucji...”

W czem pokładają nadzieję obrońcy porządku? Może liczą na reakcję mas, jeśli chaos przedrewolucyjny pozwoli dużej, może spodziewają się, że element narodowy i katolicki, narzucone lesznie niespodziewana dżuma wyborcza, zorganizują siłę i wybiorą odwagi. Przecież aż do wyborów lutowych partia Gil Robles'a była najbardziej bojową formacją Hiszpanji. J. tej nieślacie równowagi obok obózów korzystają jeszcze rząd Azany.

Decydujące postąpienia nastąpią zapewne po wyborze nowego Prezydenta Republiki, którego dokonają mają Kortezy i nadzwyczajni elektorwowie. W wyborze tych elektorów prawicowa „Cecha” (partia Gil Robles'a) nie będzie brać udziału. Jej wódczo oświadczył publicznie w Izbie mówca socjalistyczny: „Nie wiem jak umrze Gil Robles, ale to mu zarezczę, że umrze z trzewnikami na nogach”.

Cróżb takich chyba w Hiszpanji nie rzuca się na wiatr. (m)

TO PACHNIE REWOLUCJĄ

Prof. Bartel zrobił zarzut przedstawicieli jednego z pism, że dzienniki zbyt pobieżnie opisywały ostatnie wypadki we Lwowie.

Widąc, że prof. Bartel, opowiadający urzęd prēmiera i powróciwszy — jak się sam wyraził — do uczciwej pracy, bardzo odbiegł od naszej rzeczywistości i nie zdaje sobie sprawy z druzewniejszych warunków i możliwości pracy się. Mniejsza jednak o to. Chodzi nam o dalsze wynurzenia profesora. „Były to — mówił p. Bartel o zajęciach lwowskich — daleko poważniejsze rzeczy. Jeśli do ludzi strzelają, a ci nie uciekają, lecz idą bez obawy śmierci, to już nie są zamieszki to pachnie rewolucją”.

W tym wypadku całkowicie podzielał zdanie prof. Bartla. Charakter zajęć lwowskich, postawa tłumy, organizacja, jaka panowała w całej tej akcji, wszystko to w związku z atmosferą, szerzącą się w pewnych warstwach naszego społeczeństwa, ma w sobie coś z powiewu rewolucji. Wprawdzie z wielu stron są usiłowania wyjaśnienia zajęć krakowskich, częstochowskich i lwowskich jedynie ciężkim położeniem gospodarzem oraz niewłaściwym zachowaniem się miejscowych władz administracyjnych. Ale takie wyjaśnienie nie wydaje się nam — kompletnym.

Nie ulega wątpliwości, że u podstaw wielu zamieszek w kraju jest dziś panująca wśród szerokości warstw niebawoma nędza. Nie ulega również najmniejszej kwestii, że zachowanie się władz administracyjnych, mówiąc bardzo ogólnie, jest niejednokrotnie nie na właściwym poziomie. Stwierdziliśmy to zresztą także ministrów, usuwając właśnie za to p. Świątalskiego ze stanowiska wojewody krakowskiego. Nie wyczerpuje to jednak całości zagadnienia.

Obok tych ważkich i rzucających się w oczy przyczyn są jeszcze inne, bezpośrednio. Kryją się one w konspiracyjnym ruchu wyrotowanym, zmierzającym świadomie i celowo do rewolucji komunistycznej w kraju. Kto zna nasze stosunki nie od zielonego stolina, ten wie doskonale, jak ostatnimi czasami wzrosła się i ożywiła propaganda komunistyczna w miastach i na wsi. Różnymi drogami, pod najrozmaitszymi pozorami usiłuje ona dotrzeć do zrozpaczonych ludzi i wyszukując ich zrozumiale rozgoryczenie, popchnąć na szubną drogę kraju i dla nich samych drogę.

Akcji tej sprzyja cała falanga grup i ludzi, walczących zaciekle z ruchem narodowym, rozpoczynając się właśnie o „raju bolszewickim”, lub bardzo mądre o jakimś podwoju - narodowym radikalizmie, niszcząca systematycznie wszelki prawdziwy autorytet moralny w masach. Żyjąci jawnie wszystkim patronują, pisząc codziennie, że niebezpieczeństwo komunistyczne w Polsce jest wymyślonym straszakiem i „nieuczciwą demagogią Endecji”, wychylając zalecając na wszystkie sposoby „front ludowy”, usiłując ośmieszyć i zbagatelizować obawy społeczeństwa przed czerwona zarzą, która nadciąga.

Tym sposobem wytworzona jest atmosfera, w jakiej zajęcia uliczne, wywołane najwykiszymi nawet przy-

czyniami, nabierają rozmiarów i charakteru, w którym, bardzo słusznie, prof. Bartel czuje „zapach rewolucji”.

Nie wystarczy jednak stwierdzić ten stan rzeczy i wskazać na jego mniej lub bardziej bezpośrednie przyczyny. Chcąc sprostać zadaniom chwili, trzeba się im przeciwstawić i to w sposób szybki i stanowczy.

Polityca akcja zapobiegawcza i re-

presyjna już nie wystarczy. Tu są już potrzebne przedewszystkiem głębokie reformy polityczne, społeczne i gospodarcze, które dalyby krajowi poczucie siły i umożliwiły społeczeństwu normalny rozwój.

Ludzą się ci wszyscy, którzy myślą, że reformy te mogą być polowicznie i niezdecydowanie. Czas na to już nął. Dziś potrzebna jest przebudowa gruntowna, sięgająca podstaw i porywająca swoim twórczym rozmachem najszersze warstwy narodu. Obóz przewrotu idzie do mas, niosąc im legendę „raju komunistycznego” i hasło walki o to zbudzenia. Jedynie skuteczne przeciwdziałanie temu jest dawać masom wielkiej idei, idei żywej, związanej z polskością tych mas, z ich narodowym instynktem i poczuciem narodowej dumy.

Kto wie, jak szerokie wzięcia społeczeńskie, robotnicze i miejskie chłoną ideę narodową, kto zdaje sobie sprawę z tego, jak myśl o państwie narodowym, o jego politycznej i społecznej - gospodarczej treści zapada w umysły i dusze tych warstw, ten nie będzie się wahał w wyborze środków. Stanie on do walki z nadciągającym czerwonym niebezpieczeństwem pod sztandarem tej idei.

Jest to jedyna droga dla Polski, po której, wbrew wszelkim przeszkodom, stawiamy nam z różnych stron, naród pójdzie, bo pójść musi, chcąc zachować mocne podstawy swojego bytu.

Apel do Narodu

Cręść prasy, omawiającej ostatnie wydarzenia, położyła główny nacisk na ich gospodarcze podłoże. Źródłem ich miało być bezrobocie, nędza, rozczarowanie spowodowane niespełnieniem nadziei. A ratunek na przyszłość — to lepsza organizacja gospodarstwa, energiczniejsza interwencja rządu, uruchomienie nowych możliwości wytwórczych.

Nikt oczywiście nie może negować znaczenia tego pierwszaka gospodarczego, ani lekceważąc doniosłości szerzej pojętego programu walki z bezrobociem. Piszący te słowa nie jest chyba skłonny do niedoceniania tych rzeczy. Ale w grubym błędzie znajduje się ten, kto mniema, że całe zagadnienie jest zagadnieniem gospodarczym, lub nawet przedewszystkiem gospodarczym.

Nie załatwi się sprawy przez kredyty, inwestycje i t. d. Źródła trudności tkwią głębiej; w warunkach prawnych i politycznych, w których znalazła się państwo polskie. To już nie tylko kwestia pustych żołądków, które zresztą bardzo trudno napelnić; to kwestia ducha, atmosfery moralnej, w której żyjemy.

Zagadnienie sprowadza się do tego, że nie zdołamy zapobiec grotąjącym nam trudnościom, jeżeli nie uruchomimy martwych obecnie lub sparaliżowanych sił narodu; jeżeli nie wydobędziemy z niego kapitału psychicznego, który dotychczas się marnował.

Do społeczeństwa, jego żywych sił, apeluje się już, od pewnego czasu. Chcę się wzmacnić zaufanie, wiarę w przyszłość, pobudzić wolną inicjatywę gospodarczą. Ale obecnie funkcja społeczeństwa nie sprowadza się do tego, by ono stało się jednym z elementów walki z deficytem budżetowym. Uruchomienie żywych sił na-

rodzu musi stać się podstawą zabezpieczenia dla społecznego.

Do niedawna jeszcze wielu ludzi w Polsce liczyło się jedynie z temi walorami, które przedstawia sam mechanizm rządzenia. Wydawało się tym ludziom, że obywatel, oczywiście „bez różnicy wyznania i narodowości”, może spać spokojnie, bo ktoś, kto ma siłę, za niego myśli, za niego się troszczy. Dla nich wszelkie obowiązki wynikały tylko z nakazu władzy; wszelkie zainteresowania były określone przez tę władzę. Upamiętnienie idei było dla tych ludzi gwarancją siły państwa, jego równowagi.

A tymczasem okazuje się, że mechanizm władzy nie na wszystko może poradzić; że jeżeli ten mechanizm niema podstaw w wewnętrznym życiu narodu, jeżeli z niego nie czerpie soków żywotnych, nie podoba spadającym na niego zadaniom. W pewnych chwilach szuka się społeczeństwa; ale ono nie obudzi się na rozkaz, nie może zmieścić się w szluzniczych ramach, w których je zamknięto, nie porwie się do walki pod wyblakłymi sztandarami.

Wielu ludzi nie dostrzegano niebezpieczeństwa tam, gdzie ono rzeczywiście się kryło. Szukano gdzieś zidzielnicy wrogów państwa. Starano się sparaliżować niemile sobie objawy politycznego życia, chociaż te sparaliżować nie dało, a natomiast nie widziano, jakie społeczne niebezpieczeństwa nieszczęśliwie. W tej atmosferze żywili, zainteresowani w obronie tradycyjnych wartości polskiej kultury, w utrzymaniu równowagi społecznej, przestali prawie myśleć o tem, co im rzeczywicie

zagroza. Zasklepili się w sobrośności, w oportunistycznym, wywyższeniu się o fiarność, troski o wielkie zagadnienia narodu. Teraz bodaj zaczynać dostrzegać rzeczywistość — ale dość późno.

W obliczu niebezpieczeństwa wzywamy się naród do konsolidacji, do jednności. Ale tu nie wystarczy doraźne apele i bezpodstępne odruchy. By z narodu wydobyć istotne siły, uzbudzić go przeciw wewnętrznym i zewnętrznym niebezpieczeństwom, trzeba sięgnąć do samych podstaw zbiorowego życia. Trzeba wiele, bardzo wiele zmienić. Trzeba znaleźć nowe formy dla nowych wartości. Nie zrobi się tego półśrodkami, które zwykły przychodzić zapóźno. Bez tej gruntownej zmiany apel do narodu zawisnie w powietrzu.

Dardanele

Turcy pragną obsadzić cieśninę prowadzącą do morza Czarnego na morze Śródziemne. Król, ten jest naturalną i logiczną konsekwencją nowego położenia na kontynencie europejskim, streszczając się w zupełnym i ostatecznym bankructwie Ligi Narodów i całej ideologii, z której instytucja ta wyrosła. Przestali ludzie wierzyć w gwarancje pisane i podpisane, mając jedynie zaufania do gwarancji rzeczowych, do sił własnych i do umów bezpośrednich opartych na realnych interesach współludzi.

Jeż to wspomnieć politycznych wzięcie się z owemi Dardanelami, któ-

re tak wielką odgrywały rolę w polityce europejskiej. Wszak długo trwały zmagania się między Rosją i Anglią o panowanie nad tymi cieśninami, wskazywanie do opowania Konstancyjnopola były naczelnym nakazem polityki rosyjskiej, wskazywał na Dardanele i wiały się długo sprawy bałkańskie...

Obecnie, w zmienionych warunkach, za zgodą Rosji i przy aprobacie Anglii chce Turcja wpaść cieśninę w całkowite posiadanie, okupując je wojskowo i przekształcając w ten sposób postanowienie traktatu wersalskiego. Ktoś może powiedzieć, że dążyła zły przykład Niemiec; przyszyli historycy napisze, że odwróciła się karta dziejów, że narody nawracają do realnego traktowania polityki...

TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

20 MILIARDÓW MAREK NA ZEROWENIA
Według źródeł angielskich — Niemcy wydały na zbrojenia, od czasu objęcia rządów przez Hitlera, około 20 miliardów marek.

ARABI WALCZA Z ŻYDAMI
W krwawych walkach pomiędzy Żydami a Arabami padło kilkadziesiąt tysięcy zabitych po obu stronach. Żydowska dzielnica Jaffy spłonęła do szczętu.

SMIERC KRÓLA EGIPTU
Król Egiptu Fuad I zmarł w strasznych cierpieniach, wywołanych gangreną całego organizmu.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA NA LITWIE
Litewska policja polityczna wykrzyła lina drukarnie komunistyczne pod Kownem.

NOWY ATTACHE WOJSKOWY W PARYŻY I BRUKSELI
Plk. dypl. Wojciech Fryda został mianowany polskim attaché wojskowym w Paryżu i Brukseli.

AZANA — PREZYDENTEM HISZPANJI
Naskutek porozumienia stronniczo lewicowych, prezydentem Hiszpanji

został ma dotychczasowy premier Azana.

PREMIER BELGIJSKI W WARSZAWIE
W Warszawie bawił w ostatnich dniach premier belgijski, Fawel van Zeeland.

Publiczność warszawska zgłosiła do stojących gościwo serdeczne przyjęcie na dworcu.

ANGLIA ZAPOWIADA ZWIĘKSZENIE ZROJEN
Angielski minister spraw wojskowych stwierdził, iż obecna sytuacja w Europie jest poważniejsza, niż w r. 1914.

W związku z tem minister zapowiedział znaczne zwiększenie zbrojeń na lądzie i morzu.

PREMIER KOSCIĄŁKOWSKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY
Po dwudniowym pobycie w stolicy Węgier, premier Kosciąłkowski powrócił do Warszawy.

KRÓL WŁOSKI CESARZEM ABSYNIJI
Według wiadomości ze źródeł niemieckich, Włosi po zajęciu Addis-Abeby ogłoszą króla włoskiego cesarzem Absynji.

3 MI. JONY DOLARÓW NA WALKĘ Z RAKIEM
Amerykański przemysłowiec natywno Rockefeller, ofiarował 3 miliony dolarów na walkę z rakiem.

Próba obrony p. Świątalskiego

Prasa przyjęła z zadowoleniem odwołanie przez rząd wojewody lwowskiego, p. Świątalskiego, Wszystkie dzienniki przedrukowały oświadczenie sanacyjnego „Kur. Porannego” i Agencji „Press”, tłumaczące się tym, że jako następstwo smutnych wydarzeń, za które p. Świątalski (stwierdza to wyrażnie „Kur. Por.”) ponosi odpowiedzialność. Jedynie krakowski „Il. Kur. Codz.” kwestjonując celowość tego zarządzenia.

„Wszystcy wiedzą — pisze „IKC.” — że strażik przeprowadzany niedawno w całym państwie przez żywoty socjalistyczne, wysuwał jako hasło zmianę personalną właśnie na slawiskiego wojewody krakowskiego. Ostentolnie także same hasło poszło odwołanie do Lwowa. Dopuszczając się słyszeć w Krakowie żądanie zmiany wojewody z ust socjalistycznego przywódcy na posiedzeniu rady miejskiej. Jesteśmy wprawdzie przekonani, że pomógłby temi „żadaniami a decyzji” rządu niema związku, ale przyjąć, jakie mogą powstać, są politycznie szkodliwe”.

Dlaczego szkodliwe? Ponieważ stwarza „pozory, jakoby drogą awantury ulicznych można uzyskać sukcesy polityczne”.

Rozumowanie to omia istoty sprawy. Chodzi przecież o to, czy dany organ administracyjny zawinił w tragicznych wypadkach, czy też nie zawinił. Jeśli; zawinił, to bez względu na żądania i awantury tego lub innego stronnictwa wyższa władza musi z tego wyciągnąć konsekwencje. Nie-

wyciągnięcie ich podkopaloby zupełnie autorytet nietyko owego organu, ale całego rządu. W tych warunkach zarządzenie państwem stałoby się wkrótce niemożliwym. Rządowi może być odwoływanie jakiegos wojewody bardzo przykre, ale dużo większe przykrości czekałoby go w razie pozostawienia błądzącego dygnitarza na stanowisku.

Inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby dygnitarz dymisjonowany nie ponosił żadnej winy. Ale i wtedy dygnitarz mogłby czasem okazać się potrzebną dla dobra państwa, jako czynnik uspokajający. W danym wypadku alternatywa ta nie zachodzi. W Krakowie — i we Lwowie — nie działała żadna wiła ni i or i żaden dziennik nie będzie twierdził, że rozumnie i przewidzianymi zarządzeniami nie można było uniknąć owych fatalnych wydarzeń. Byłoby zaiste źle ze szukać zarządzenia w Polsce, gdyż każde zgromadzenie lub każde pogrzeb zabitego robotnika nie ulegał się kończyć w sposób taki, jaki to było w Krakowie i Lwowie.

Rząd winien we wszystkich wypadkach, kiedy padają rani i zabici, przeprowadzać jak najściślej śledztwa co do celowości i legalności postępowania swych organów. Chodzi nam nie tylko o Kraków i Lwów...

Nie sprzeciwia się postępowaniu Turcji rząd sowiecki, a to dlatego, że uwaga jego jest skupiona na sprawie azjatyckiej, a nie witalnej.

Na sprawę Dardaneli patrz w Londynie wyłącznie z punktu widzenia układu stosunków politycznych na morzu Śródziemnym. Mając przeciw sobie Wołchy i nie mając pewności co do zachowania się Francji, szuka Anglia sojuszników wśród państw położonych na wybrzeżach morza Śródziemnego. Wśród państw tych są Turcja, dzisiejsza niepoślednio zajmując miejsce; embardziej, że posiadłości jej zbliżają się do kanału Sueskiego.

Trzeba być przygotowanym na to, że po zajęciu Absynji przez Wołchy — Anglia będzie dążyła do zabezpieczenia sobie jak najwięcej i jak najpewniejszych sojuszników w Afryce i w Azji. W prasie europejskiej rozszedły się już pogłoski o pewnej aktywności państw arabskich.

SANACJA NARODUŁA SIĘ Z SOCIALIZMU

Uwagi z powód zająć lwowskich

Pisma warszawskie, oprócz kilku utrzypiewionych, zamieszczały o wypadkach lwowskich przeważnie komunikaty PAT-a i Iskry. Pisma lwowskie umieszczały przedruki z pism warszawskich i tylko niektóre wiadomości w ten sposób czytelnicy publiczności mogła poznać tylko prawdę urzędową — podobnie jak to było po niedawnych zajściach w Krakowie. Z tych samych powodów w rozważaniach swoich musimy omijać niektóre przypuszczenia i domysły. Nie chcąc w tym celu sprawę rzucić w niewiedzę czytelników, podajemy natomiast wiadomości z powód zająć z dzienników lwowskich wiadomości, jakoby kilka osobistości politycznych we Lwowie — między innymi prof. Bartel i b. wojewoda Borkowski, zbierało dane i podpisy pod memoriał o wypadkach lwowskich, przeznaczony dla władz centralnych.

I tak przestaje przostanie wiecie okoliczności z powód, które w związku z wypadkami lwowskimi omówić należy. Wielka liczba zabitych i bardzo wielu rannych świadczy o tem, że wypadki jakkolwiek słotkowski krótkotrwałe odznaczały się niesłychanym napięciem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zwołowanemu tłumem kierowali komunisty. Kierownik nim nie była organizacja (jakkolwiek usiłował to uczynić), ale przy pomocy bardzo umiejętnie podsycających nastrojów. Inniemu słowo, więcej w tłumie było komunistycznych agitatorów, niż organizatorów. Nie brak było jednak i tych ostatnich. Najbardziej aktywne jednostki komunistyczne przychodziły na miejsce zająć, z przygotowanymi kamieniami i później drągami, ale zdarzały się i rewolwery. Świadczy to, że organizacja komuny w Polsce ciągle jeszcze jest w początkach, ale kierunek rozwoju tej organizacji jest już dokładnie wyznaczony.

Skomponowali się siłą grupową, o co i tak się, a już szczególnie, widać, na czeluć którego stoi we Lwowie jeden z wybitniejszych senatorów, świeżo mianowany profesor uniwersytetu i znany ideolog sanacyjny, dr. Kazimierz Załucki. W okolicznościach zająć, że działalność wszelkich socjalistów w Polsce — radnych i opozycyjnych — jest wolta na młyn komunistyczny, a działacze socjalistyczni na prowincji odgrywają rolę ligę, pociąganych za niewiedzące sznurki przez agentów Kominternu.

Socjaliści usiłowali wycofać się jakoś honorowo z całej sprawy i do tego miał posłużyć poniedziałkowy protestacyjny strajk zająć. Strajk się częściowo zdał, przedewszystkiem ze względu na nastroj zająć, panujący we Lwowie po smutnym czwartku. Nie znaczy to jednak, jakoby socjaliści odzyskali swój wpływ na masę.

Obok komunistów, wybitny udział w wypadkach czwartkowych Lwowska pozostępowała. Na po-

zwierzenie powychodziły elementy dawno we Lwowie niewidziane, groźne typy przedmiasta, tego nieopiewanego przez Szczepka i Tonka na „Wesole Lwowskiej Falii”. W czasach normalnych ta część ludności polskiej w istocie niezmiernie słotkowską, lecz w oną też mniej działy i mniej zdecydowana na wszystko. Teraz jednak okazało się, że elementy podobne są o wiele liczniejsze, niż to dostrzec może t. zw. przeciętny obywatel, czytający tylko t. zw. „informacyjną prasę. I w najwzruszającej występie konieczność leczenia nie skutków — lecz przyczyn. Tu jednak nie wystarczy kredyty i zasilki, tylko w życie musi wejść narodowa przebudowa społeczna.

Wypadki we Lwowie okazały też znaczenie, co to znaczy rozbitie, rozproszkowanie i przyniesione do bierności społeczeństwo. Może ono wegetować w czasach spokojnych, ale kiedy dochodzi do próby w ogniu wypadków społecznych, wtedy staje się biernym, gęstym, niezradczym wobec każdej siły nawet wobec bandy żydowskiej, rozbijających latarnie na oczach spacerujących tłumnie „Inteligencji”. Reagować w takich przełomowych chwilach może tylko społeczeństwo uświadomione ideowo i zorganizowane fizycznie. A jeśli idzie o inteligencję, to musi ona przybrać się nawiązków bezwzględne stada, jakimi odznacza się niearodowa inteligencja polska. Wogóle inteligencja polska ma za ubogi zmysł wyobraźni i nie zdaje sobie sprawy z tego, że przewiśł komunistyczny w Polsce doprowadził-

by do wycięcia jej w pierd; nowo inteligencja dąłaby państwem Żydzi.

Barczo zniżającą wymową odznacza się fakt, iż wzburzone tłumy nie stawały wcale kociółkami. Były wprawdzie próby sprowokowania ataków przeciw kociółkom w czasie zająć, ale — szczególnie w dzielnicy gródcekiej. Próby te wychodziły od kierownictwa komunistycznego, które rozpowszechniało wiadomości o rzekomych strzałach z paraliż św. Anny. Tym jednak bardzo łatwo dał sobie wyprowadzić, że jest to oszczerca pogłoska. Świadczy o, że nagromadzonego materiału rewolucyjnego nie jest jeszcze w zupełności opanowany przez komunę.

Ukraińskie sfery polityczne odznaczały się przeciw zaburzeniem i ich komunistycznym sprawcom. Okazywał jednak pewne niezadowolone z patryjotycznego tonu odczuwających i barczo chętnie wdziałali taki stan rzeczy w Polsce, w którymby Ukraińców poproszono o pomoc w walce z

Wśród ogłoszonych detąd nazwisk zabitych i rannych najwięcej jest polskich. Z komunikatów nie można jednak odróżnić nazwisk ofiar przypadkowych od nazwisk demonstrantów. W każdym razie do tyłu istnień polskich, które tragiczny swój kres znalazły w ostatnich czasach, doszły nowe.

Poruszają jeszcze do określenia stanowisko a r o d o w o c w. Jest ono proste i jasne. Prawdziwi i godni tego miana narodowcy powinni pamiętać, że z a c y n a j a dla nich okres najcięższego o b o w i ą z u.

Więści z Częstochowy

Krwawe zajęcia, jakie miały miejsce w Częstochowie przed biurom Funduszu Pracy, znalazły swój odpowiednik w radzie miejskiej, która, jak donosiliśmy, w czasie dyskusji podczas składania oświadczenia przez radę do dziekana Kolo Narodowe decyzyją z urzędniczą województwa, a obecnie tymczas. prezydenta p. Motala stanęła po raz pierwszy od czasu swego istnienia wobec faktu porwania posiadzenia. Podczas gwaru, jaki powstał w tym momencie i ogólnego podniecenia, nikt nie brał poważnie przedmiotów p. Motala, który wyraził się, że oświadczeniem tem zajmą się własne organa. I oto o przedmiotach p. Motala, który wyraził się, że oświadczeniem tem zajmą się własne organa. I oto o przedmiotach p. Motala, który wyraził się, że oświadczeniem tem zajmą się własne organa. I oto o przedmiotach p. Motala, który wyraził się, że oświadczeniem tem zajmą się własne organa.

Ostatnie wypadki nie osłabiły represyj wobec narodowców. W nocy z poniedziałku na wtorek przeszłego tygodnia w powiecie częstochowskim w miejscowościach Borowo i Międno przeprowadzono ściśle rewizję i gospodarzy, w wyniku której zabrano proporzki św. N. i znalazłszy „jasne koszulki”. Powodem rewizji był fakt, że w Wielkim Tygodniu członkowie Str. Nar. trzymali straż przy grobie Chrystusa w jasnym koszulki.

W samej Częstochowie w dniu 21 h. m. odbył się ciekawy proces 10 ciu oskarżonych narodowców. Z aktu oskarżenia wynikało, że grupa narodowców stała przed tymczas. Żydzką Krakauera i namawiała ludzi do nie kupowania miasa w rzelnikach żydowskich. Wzywany przez Krakauera policjant przy legitymowaniu

wskazanych osobników został obrzucony kamieniami, wobec czego dał strażylce ostrzegawcze w górę, po których tłum się rozszedł. Inaczej sprawa by wyglądała według oskarżenia oskarżonych. Oto co zornal ob. Lewanowicz i co potwierdzili inni oskarżeni i świadkowie. [Cytujemy za Gońcem Częst. Nr. 94 z dn. 22.4. r.] „W krytycznym dniu przechodziłem z Jędrzejakiem Stef. obok Jaki Krakauera, który, zobaczywszy nas, narobił a tego krzyku, że cała dzielnica zleciała przed nami. Wówczas naszydzali policjanci Gruszczyński, siłą we pchnął nas do jarki żydowskiej, gdzie Żyd Zyskind uderzył w pierś Jędrzejaka. Na zwroconą uwagę, że Żyd nie ma prawa bić, policjant uderzył dwa razy pałką w twarz Lewanowicza. W czasie legitymowania młodszy Krakauera otrzymał w rękę rewolwer, na zwroconą policji uwagę, odparł on, że „nam nie do tego”. Po wylegitymowaniu nas policjant wypchnął nas na ulicę, przyrzec Jędrzejaka, zdaje się, uderzył mocno pałką w plecy. W tym czasie ktoś z tłumu rzucił kamieniem w szyję. Po wypochnięciu nas ze sklepu szybko oddaliśmy się do miasta, gdzie było zażęcie. Strzelanym, że policjant strzelał i że tłum się rozszedł”. Do sprawy wzwano 27. świadków. Obronę wniósł mec. Plebanek Tadeusz. Wyrok dla wszystkich oskarżonych uniewinniający.

Ciekawe rzeczy dzieją się w częstochowskiej sędzi. Długotrwała wywalczona sędzi. Członkowie dyktarży, miejscowych, ciągnąca się od okresu przedwyborczego, dobiega końca. Z dniem 1-go kwietnia ustąpił tymczas. prezydent miasta p. J. Mackiewicz, a miejscowy starosta p. Bazyli Rogowski ma być przeniesiony na stanowisko wicewojewody do Nowogródka.

Właśnie w związku z tem w ub. sobotę odbył się bankiet w sali w domu p. Mackiewicza, urządzony przez miejscowe sfery przemysłowe, w czasie którego ustępującemu tymczas. prezydentowi miasta zaofiarowano czek na zł. 1.000.— oraz gotówkę zł. 150 suma łącznie zł. 1.150 miała być przeznaczona przez b. prezydenta na cele społeczne. Niestety, niewykrytych zuchwałych sprawca, skradł p. Mackiewiczowi portfel z ofiarowaną gotówką, co wywołało nielada sensację, biorąc pod uwagę otoczenie, w jakim fakci ten miał miejsce.

Ustępującemu drugiemu dyktarżowi miejscowemu sżukuje się innu sposób wyrażenia „siedzkiego” żalu spowodu ustąpienia. W mieście i powiecie na terenach poszczególnych organizacji wystąpiły różni projekta towacy z wnioskiem wysłania gromadnych życzek-rezeczy, by jednak p. starosta Rogowski dał dobrą część częstochowskiej pozostał na dotychczasowym stanowisku. Te spontaniczne objawy przywiązania były bardzo lojalne i nie są pozbawione pewnego rodzaju humoru. Na terenie jedyn. z organizacji w Częstochowie, gdy wysnuł wniosek o uchwalenie odpowiedniej rezolucji, zgromadzeni odpowiedzili, że są lojalnie i wywołaliśmy kraują i nie chcąc swoimi rezolucjami utrudniać pracę władzom centralnym. Na dowód zaś uznania dla pana starosty, organizacja ta gotowa jest urządzić czarna kawę pożalną.

Echa zająć krakowskich

strzegania w praktyce ustawodawstwa socjalnego. Deklaracja ta stwierdza, że wypadki, które miały o stanowio miejsce w Krakowie, Częstochowie i Lwowie rzucają jaszkrawe światło na wzmaganie się wpływów żydowskich komunistycznych.

W imieniu socjalistów oświadczył deklarację radny Stańczyk. Oświadczenie to zawiera surowa krytykę władz i kończy się zapewnieniem, że PPS. bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za zajęcia — wórew komunikatam oficjalnym, względnie oświadczeniem prasowym, które wina za zajęcia składają na Żydów i komunistów. Deklaracja ta jest dla PPS. niezmiernie charakterystyczna. W wzięciu na siebie odpowiedzialności i o całkowitej za zajęcia należy widzieć z jednej strony *chęć osłaniania Żydów i komunistów, które wina za zajęcia uważają, że od moralnej chęci obydwu partii, z drugiej zaś strony obawę P. P. S.* W rezultatuł tych zająć nie uznano jako „sukces” komunistów.

Trzecia skolei deklaracji złożył i imieniem klubu radnych chrześcijańskich — społecznych dr. Rozparynowicz, czytając wreszcie deklarację złożył imieniem Bloku Obrony Chrześcijańskich Krakowa dr. Kuśnierz Bronisław. Deklaracja ta brzmi:

„Ostatnie krwawe wypadki w Krakowie i we Lwowie, w czasie których poleła się krew robotnika polskiego i siłki mniejszości mniele polskie wstrząsnęły do głębi calem polskiem społeczeństwem.

Nedra, jaka ogarnęła społeczeństwo z powodu a szczególnie warstwy robotniczej, jest rezultatem panującego w Polsce od kilku lat systemu politycznego oraz tolerowania wyzysku pracy przez obcy kapitał.

Robotnik krakowski, walcząc o swe słusne prawa, uciekł się do ostatecznego środka, mojącego postawić jego byt, to jest do strajku.

Jest w najwzruszającym stopniu ubolewającym godnem, te spełnienie w danym wypadku zadań robotników krakowskich przez przedobrotliwych żydowskich nastąpiło do słaru krasem krwawych ofiar i że powołano na to tego władze nie zaletywały tego zadaru wczelnie, jakkolwiek były to w ich mocy.

Niewydolowanie mas wykorzystywały żydowskie komunistyczno — żydowskie, podburzając je do znanych występów.

W tej nied wprawneś dła państwa i naroda polskiego chwili Polak Blok Obrony Chrześcijańskich Krakowa uważa, że konsolidacja żywiów katolickich i narodowych, celem obrony przed niebezpie-

czeństwem komunistyczno — żydowskim, jest sprawą nagłą.

W związku z tem odnośnie do spraw miejskich katolickie oddziały miasta Krakowa domaga się uchylenia stosunków na terenie administracji gminnej od wpływów żydowskich, działających jawnie i ukrycie i nie woli Żydów ogryzawianych stanowią w słotku do rdzannego polskiego i katolickiego meczastwa krakowskiego.

Wolka o realizowanie tych żądań polskiego społeczeństwa w Krakowie tylko wówczas będzie skuteczną, jeżeli panujący obecnie w Polsce system polityczny został zmieniony a polskie społeczeństwo doznał dnie de gwałt i przestawili się gotówkami niebezpiecznym.

Deklaracja ta wywołała przysłowio we odzwanie się „noży” żydowskich. Na trybunie stanął radny Zydowski dr. Schwarzbard, który złożył oświadczenie, usiłując osłabić wrenie deklaracji r. Kuśnierz. Żydowski radny nie zapomniał oświadczyć, że Żydzi są „współwłaścicielami” państwa polskiego, przypominając felst nowu konstytucji o „wspólnem dobru wszystkich obywateli”, „wspólnem dobru wszystkich obywateli” bez różnicy wyznań i narodowości”.

Po tem echa krwawych zająć marca wch rad zażądał do debaty budżetowej, którą rozpoczęło exposé prezydenta miasta.

Z Torunia

Więści pomorska naprożno czeka

W lutym b. r., odbyła się w Wareszynie wolta od hol. dła walki z kryzysem” wolieta „narada gospodarczą”, której zadaniem miało być zaznajomienie czynników kierowniczych w państwie z potrzebami i bolakami życia gospodarczego kraju, a szczególnie wsi oraz omówienie sposobów walki „z kryzysem”. Na „naradzie” powzięto wiecie uchwał, które, jak p. pana sanacyjna szumnie głosiła, miały wreszcie „ukrećć bied hydrcz kryzysu”.

Przeszło dwa miesiące już upłynęło od tego czasu, a wyników narady jeszcze jakos niki nie zauważył. Wierzymy gotówstwie. Oto instytucja, podjętą jako jest pomorska Izba rolnicza, stwierdza, że nie wiarużnacie w piśmie, wystosowanem do Zw. Izby i organizacji rolniczych. W piśmie tem czytamy m. in.:

„Dotychczas wieś pomorska nie odzwiera jeszcze skutków wielkiej narady gospodarczej, która odbyła się w lutym h. r. w Warszawie ani nie widzi żadnych konkretnych posunięć w kierunku realizacji uchwał tej narady. Powodem to poważnym zaręczenie wśród rolników i wywołanie przekonania o braku skuteczności tego rodzaju narad gospodarczych. W związku z tem pom. Izba roln. zwraca uwagę na konieczność przyspieszenia wykonania uchwał, podjętych na naradzie gospodarczej, w szczególności uchwał, dotyczących oddzielenia rolnictwa, świadczeń publicznych, ożywienia życia gospodarczego na wsi i l. p.”.

Pom. Izba roln. wypowiedziała się tu z zdumieniem i szperocia. Słowem mielibyśmy już dosięć przez 10 lat. Coś byliby wielki przedsię do czynów, bo — wieś czeka!

Z Nowego Targu

Zarządzenie starostwa

Prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego Nowym Targu, dr. Mech otrzymał od starosty powiatowego p. Gluta pismo z dn. 9.IV. b. r. l. B-1-10-36 następującej treści:

„Rozwienują się w powiecie pogłoski, że członkowie Stronnictwa Narodowego w tu, powiecie mieli otrzymano polecenie, aby na dane hasła, kłócić się z zarządzeniem, jakie dane od zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Nowym Targu, podzieli do Nowego Targu i tutaj rozciąli się na ślepy żydowski, rabując je.

„Na zasadzie art. 4 i 9 ustawy o zgromadzeniach z dn. 2.II.1932 Dr. II. R.P. pod. 450 zabraniam urządzania dla kiegokolwiek zgromadzenia po golem temie (słotu), zgromadzenia, w lokalu. Zabraniam urządzania jakiegokolwiek pochodu, bez względu na to, czy odbędzie się na wozach, czy też pieszo. Zakaz powyższy wydaję się ze względu na bezpieczeństwo, porządek i spokój publiczny.

„Wobec osób przekraczających zakaz zostaną zastosowane surowe rygory. O powyższem zawiadamiam również paną prokuratora S. O. w Nowym Sączu. W wypadku urzędowania nielegalnego zlotu, czy zgromadze-

nia, eskcesów antyżydowskich, lub zakłócenia bezpieczeństwa, porządku i spokoju publicznego ze strony członków Stronnictwa Narodowego, bezpośrednio czy pośrednio, czynię pana, jako prezesa i kierownika tejże partii politycznej w tu, powiecie i organizatora akcji przeciw mniejszości narodowej odpowiedzialnym, za jakiegokolwiek mogące zająć wypadki”.

Pomijam formę zewnętrzna pisma i kusztowny „pochód na wozach”, ale godzi się przypominieć, że

1) w powiecie nowotarskim nie było jeszcze dotąd eskcesów antysemitycznych, ani rabunków sklepów żydowskich.

2) Kierownik powiatowy dr. Mech nigdy nie był dotąd karany ani oskarżony o organizowanie akcji przeciw mniejszości narodowej w tu, powiecie.

Zatem można żywić nadzieję, że władze pryncypalnie zbadają, kto rozsiewa niepokój i kłamliwe pogłoski o zamierzonym marszu na Nowy Targ i winnych pociągają do surowej odpowiedzialności.

W imieniu członków Stronnictwa Narodowego dowiedział się sam o rzekomem poleceniu zarządu powiatowego, jak i o pogłoskach rozszewnianych w powiecie dopiero z pisma p. starosty.

Dwa cenne ziemprody na domowy użytek

Zśród naszych roślin uprawnych na szczególną uwagę zasługują dwa ziemprody odznaczające się dużą wartościową, mianowicie — fasola i proso. Ubożnie nasze polowanie, składające się głównie z ziemniaków i potraw mącznych, fasolą i kaszą jagłaną mogłybyśmy urozmaicić i znacznie polepszyć.

Fasola jest jednym z najcenniejszych środków odżywczych. Zawiera ona powyżej 20% strawnego białka, 1,7% tłuszczu oraz około 45% skrobi i cukrów. Pod względem odżywczym fasola o wiele przewyższa mięso wopżenieniem produktowym ubożym w białko, a ziemniakiom w pierwszym rzędzie. Kasza jagłana z prosa, wprawdzie niebyleż jest bogata w białko, lecz jest pozycywnie smaczniejszą i dosyć poślenną. A ponieważ obydwa wspomniane ziemprody na głębie nie są zbyt wybredne, przy umiarkowanym uprawianiu obfito, prawie każdy gospodarz powinien na własny użytek je uprawiać.

Dla fasoli najodpowiedniejsze są gleby glębokie, ciepłe, w miarę przewietrzane, będące w wysokiej kulturze. Poza to fasola udaje się na rozmaitych glebach, z wyjątkiem tylko lekkich piasków, ziem podmokłych oraz nadmiernie żyznych. Gleby bezwzględnie, kwaśne, trzeba pod fałose wapnować. Wapna palonego w proszku albo miaru dajemy na 1 ar (5,35 przelów kw.) od 10 do 20 kg. Rozsiewamy je jesienią pod orkę zimową, a w ostateczności można też wapno wosną posypką przed siewem.

Najlepszym przedplonem dla fasoli są ołomowe uprawiane na obronniku. Będorpednie nawożenie nawozem zwierczym pod fałose jest niewskazane, gdyż powoduje ono narzbyt bujny rozwój liści i łodyg, a słabe osadzenie strąków. Na glebach młniz za sobnych, pożądany bywa dla fasoli zasiek łosforowy, a niekiedy także i potasowy. Jako nawozu fosforowego można użyć superpatemowe lub sułperfositu, w ilości 2—3 kg, na 1 ar, a w razie potrzeby — łaska samą dawkę sił potasowej.

Rola pod fałose powinna być dobrze doprowiana w roku poprzednim oraz wyorana przed siewem. Wosną z plonem przechodzimy orkę bronią, a następnie w dniu siewu wnosząmy rolę sprężynką lub drapaczem i zaraz zabronujemy.

Ważną rzeczą jest należyty wybór odmian fasoli. Mamy ich wielkie mnóstwo. Rozróżniamy fasole karłowate i łyczkowe, a wśród nich znosy fasole uprawiane na ziarno i spragnące do dotarcia do siewki w warunkach wiele odmian, różniących się kształtem, wielkością i barwą ziarna, smakiem, pora dojrzewania, plennością oraz innymi właściwościami. Wymienię tutaj odmiany bardziej unas ropowca, obornicę, uchodzące za najpewniejsze, a zarazem odznaczające się dobrym smakiem i dużą plennością.

Odmian karłowatych na ziarno, do najlepszych należą: Baryłkowa (Bomba) — ziarno duże okrągłe; złotodeszcz — ziarno białe ze złością plamką; Niewyczerpana — ziarno nerkwatego kształtu, b. plenna; Holzkyńska — ziarno drobne, b. plenna. Wymienione odmiany mają ziarno białe.

Odmian szparogowych karłowatych, doskonalą jest odmiana Tryum — Ziarno brązowe, strąk zielony. Dobrze są także: „Bez rywał i Masłowa „Mont d'or“.

Odmiany łyczkowe na ziarno „Lipkowa“ b. wczesna, „Róg obfitości“ i „Szabłata obłrzynia“, i wreszcie odmiany łyczkowe szparogowe: „Glorja“, „Fenomen“ i „Polonia“.

Siew fasoli wykonujemy około połowy maja, kiedy już mija okres przymrozków wiosennych. Fasolę szparogową karłowatą częściowo należy siać także później, do połowy czerwca, aby mieć ziarno strąki do jesieni.

Siew fasoli wykonujemy w rzadki na plask lub na grządkach, sadząc po kilka ziarn, pod motyczkę. Odstepy między

rzy rzędami dajemy 35 do 40 cm., a w rzędach co 30 do 35. Na glebach żyznych fasole sadzimy rzadziej, a na uboższych — nieco gęściej. Fasole łyczkową sadzimy co 50 — 60 cm., a w rzędach co 35 do 40 cm.

Sikory tyko fasola powszochodzi, między rzędami należy zmotyckować, po fakich 10 dniach, czynność tę powtórzyć, a kiedy fasola odrosła — rzędy trochę obypać. Do fasoli łyczkowej trzeba zawczasu przygotować zapas tyczek około 2 metry długich. Tyczki wykonywane w ziemię kiedy fasola zaczyna wysypuszać „wasy“. Najlepiej 2 szereg tyczek w górze łączyć i związać, co zapobiega przewracaniu fasoli wraz z tyczkami przez silniejsze wiatry.

Proso jest nadzwyczaj wdziczna roślina, wymaga ona jednak pieczołowitych starań ze strony rolnika.

Proso ma krótki okres rozwoju, błyskawicę pod chwili zastawu do dojrzewania, wpływa zaś na pierwszy okres wzrostu zasiewu starannie obrobacząc. Najlepsze dla prosa stanowią siewy po okopowych, sadzonych na obronniku oraz po strąkowych i kończyńkach. Nawożenie obornikiem pod proso jest niecelowe i niewskazane, gdyż łaknie nawożenie może tutaj wielce zaszkodzić niż pomóc. Można natomiast z powodzeniem nawozić pod proso kompostem, który należy rozrzuć przed siewem i przykryć sprężynką, a jeżeli mamy dobre sypki kompost, to najlepiej zastosować go dopiero po weźściu zasiewu. Przy braku kompostu, wielce pożądany

byłby zasiek w postaci nawozów rtucznych, w szczególności zaś azotowych i łosforowych. A więc w miarę możności należałoby zastosować ten nawóz jednocześnie z siewem prosa, a drugą połowę rozsiać po weźściu roślin.

Proso należy stanowczo siać w rzędy w dość szeroki odstępach, lecz nie siewnikiem rzędowym, a tylko ręcznie, gdyż tylko w ten sposób można siew dobrze wykonać. Odstepy między rzędkami dajemy 25 do 30 cm. Brzołki wyciągamy drewnianym znacznikiem ogrodowym i zaraz siewamy proso. Doskonale można to zrobić sięjąc nasienie w brzołki z butelki przez sypulkę osadzoną w odpowiednio wydrążonym korku. Następnie brzołki należy zagarnąć, przylazając trochę ziemię i potem poleć kó zagarnię. Nasienie prosa nie może być zagłębione więcej niż 1 i pół do 2 cm.

Siew prosa wykonujemy około połowy maja. Nasienie do siewu trzeba kócznie zaprawić jakimś środkiem wzdrowiającym. Można do tego celu użyć roztworu formaliny, biorąc 10 dekka tego plynu na 40 litrów wody. Ziarno pozostawiamy w roztworze około 15 minut. Przy siewie rzędowym zdrowego nasienia na móg wysiarszka 12 do 15 kg.

Po weźściu zasiewu należy niezwłocznie rozprząć kompost albo saletę i międzyrzędowania starannie zmotyckować, a następnie po 10 — 12 dniach czy też w miarę potrzeby motyczkowanie powtórzyć. Przy takich staraniach proso da napewno bogaty plon.

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Praktyk

Postulaty chrześcijańskiego kupiectwa

W dniu 20 bm. odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów centralnego związku chrześcijańskiego kupiectwa c. B. P. Delegacja, która przedstawiła większe ośrodki reprezentacyjne chrześcijańskiego kupiectwa na terenie całej Polski, wzięły udział ze zjazdami na zjeździe mieszczaństwa polskiego. Na zjeździe było reprezentowane kupiectwo z Wilna, Sosnowca, Kalisza, Białogostku, Częstochowy, Mińskowa, Kutna, Ostrowa i wiele innych miast, w których Związek posiada własne oddziały.

Obrazy zjazdu poprzedziła uroczystość odsłonięcia w lokalu Związku przy ul. Ordynackiej 9 tablicy pamiątkowej z okazji dziesięciolecia działalności tej organizacji, z napisem: „Ku upamiętnieniu wspólnych wysiłków o lepsze jutro chrześcijańskiego kupiectwa“.

Obrazy zjazdu zajął prezes rady p. B. Kłobucki, przewodniczący p. B. Rutkowski, Białogostku. Po załatwieniu spraw formalnych, kierownik biura Związku p. Wacław Piniarski złożył imieniem zarządu sprawozdanie z działalności, poczem zabrał głos poszczególne delegacje omawiając sytuację kupiectwa na swych terenach.

Ogólnie można było stwierdzić na podstawie przemówień, że zauważa się spótywanie poczucia organizacyjnego wśród szeregowych kupiectwa chrześcijańskiego kupiectwa prowincjonalnego. Nawet w niewielkich miastach i miasteczkach są zakładane przy związkach własne burowne organizacje zbiorowy zakup przy jednoczesnej pracy w kierunku oświatowym w postaci urządzania doświadczeń i kursów kupiectwa lub prelekcji i pogadek towarzyszających.

Po zatwierdzeniu sprawozdania, udzieleniu absolutorjum radzie i zarządowi i po wybraniu nowego rady, przystąpiono do omówienia sytuacji kupiectwa. Dyskusja jaka wywiązała się na ten temat, świadczyła, że handel detaliczny w Polsce w dużym stopniu przejawia okres ostrego kryzysu i nie znajduje przystajęcej opieki i zrozumienia jego interesów.

Odbiciem nastrojów towarzyszących w teny kupca jest też ochwalonych rozwojów, która poniżej przytoczymy:

Walny zjazd delegatów, odbyły w Warszawie w momencie podjętych uroczystości mieszczaństwa polskiego, z okazji odsłonięcia pomnika mistrza Jana Kłińskiego, stwierdza, że odrodzenie zorganizowanego życia środowisk mieszczańskich jest niezbędne dla utrzymania równowagi społecznej.

Brak wosnow organizacji, łączących środowiska mieszczańskie, stwarza bezład stanu średniego i może narazić nasze miasta na wstrząsy ekonomiczne, szkodliwe dla interesów państwa.

Dlatego też walny zjazd delegatów wzywa mieszczaństwo polskie do wysiłków w kierunku stworzenia wielkiej organizacji mieszczańskiej w Polsce.

Chwila obecna wymaga wielkich wysiłków, zmierzających do budowy rodzimego handlu. Wierząc, że spełnienie tych zadań może nastąpić tylko drogą wspólnego wysiłku, walny zjazd delegatów wzywa całe kupiectwo chrześcijańskie do łączenia się pod sztandarami swoich organizacji zawodowych.

Walny zjazd delegatów stwierdza, że sytuacja kupiectwa nadal się pogarsza. Ostatnie zarządzenia, podnoszące świadczenia kupiectwa na rzecz skarb państwa, dekret Pana Prezydenta Rz. P. o wyłączeniu lokali handlowych z pod ochrony lokatorów, zbyteczna ingerencja władz administracyjnych w dziedzinie regulowania cen, powoduje stałe pogłębienie się depresji w handlu i dlatego Walny zjazd delegatów wzywa organizacje kupiectwa do skoordynowania swych wysiłków oraz zwraca uwagę członkom międzynarodowym na coraz pogarszające się warunki pracy w handlu, hamujące normalną wymianę towarową.

Walny zjazd delegatów stwierdza konieczność przystąpienia z pomocą kupiectwa chrześcijańskiemu w formie:

a. powołanie do życia kas bezprocentowego kredytu,

b. wzmocnienie wspólnych wysiłków finansowych, celem tworzenia pleców hurtu chrześcijańskiego,

c. popieranie już istniejących hurtowych przedsiębiorstw chrześcijańskich.

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

Z Liskowa

OD ADMINISTRACJI

Upżęmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesniejsze wpłacenie obnawienia za miesiąc kwiecień i maj przekazem rozrachunkowym, który poniżej zamieszczamy.

Przekaz ten należy starannie wyciąć, wypełnić i przelać non naletność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO	
No zł. gr.	No zł. gr.	No zł. gr.	No zł. gr.
stała stawka	stała stawka		
Obliczone	Obliczone		
„Warszawski Dziennik Narodowy” ul. Nowy Świat 47		„Warszawski Dziennik Narodowy” Warszawa ul. Nowy Świat 47	
Placota Warszawa I.	Nr. rozrachunku 694	Nr. rozrachunku 694	Nr. rozrachunku 694
	Nr. wpłaty	Nr. wpłaty	Nr. wpłaty
	(stała stawka)	(stała stawka)	(stała stawka)

Każda złotówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliży cię do Polski Narodowej

